



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

9 grudnia 2007

Nr 27

WIERZĘ...

„Ojcze nasz...”

Bóg, w Którego wierzymy wyzwała w naszych sercach zachwyty nad Tajemnicą Jego przeogromnej miłości względem ludzi. Samo wyznaczenie wiary, które analizowaliśmy w drugim roku ukazywania się naszego pisma, jest pieśnią uwielbienia Boga. Pieśń ta przedłuża się w Liturgii, szczególnie w niedzielnej Eucharystii. Ale nie tylko – wiara w Boga żywego, w Boga, który jest miłością, angażuje całe nasze życie. Angażuje przez miłość, do której nas wzywa. Przez miłość względem Niego samego i względem ludzi – Jego dzieci. Oddechem tej miłości jest modlitwa.

Czasami wydaje się, jakoby czas poświęcony na modlitwę był czasem straconym. Czy jednak dwoje zakochanych ludzi uważa czas spędzony ze sobą za chwilę straconą? Kto kocha, ten zrozumie potrzebę modlitwy. I tylko miłość może być sensownym uzasadnieniem modlitwy chrześcijanina.

W kolejnym roku motywem przewodnim naszych rozważań będzie modlitwa, której nauczył nas nasz mistrz Jezus Chrystus - „Ojcze nasz...”. Już pierwszy wyraz tej modlitwy pokazuje nam istotę Tego, do Którego się zwracamy. Bóg jest Ojcem – bez Niego nie istniejemy. Bóg jest Ojcem i wzorem ojca – troszczy się o nas. Bóg jest Ojcem – kocha nas.

x. B. P.

9 grudnia

2 Niedziela Adwentu

Iz 11, 1-10; Rz 15, 4-9;
Mt 3, 1-12.

„« ...Ten, który idzie za mną,
mocniejszy jest ode mnie...».”

/por. Ewangelia/

*Na czas świętowania Tajemnicy Wcielenia Bożego
Syna wszystkim Czytelnikom życzymy radości, pokoju
serca i wiary w miłość, którą objawia nam
Nowonarodzony Jezus.*

*Redakcja wraz z księdzem Proboszczem
i Wikariuszem*

WIZYTA DUSZPASTERSKA – KOLEDA 2007

Rok 2007

- 28 grudnia – Syberia, od P. Matusiaków
do P. Kuźmińskich /ks. Bartłomiej Pępek/
- 29 grudnia – Tarnówka, od P. Bednarczyków
do P. Kiszka /ks. Władysław Salawa/
- 31 grudnia – Bloki OHP /ks. Bartłomiej Pępek/

Rok 2008

- 2 stycznia – Bugaj /ks. Bartłomiej Pępek/
- 3 stycznia – Kotoń, od Państwa Sajak do państwa
Hodana /ks. Bartłomiej Pępek/
- 4 stycznia – Tarnówka, od P. Galasów do
P. Szczecińskich /ks. Władysław Salawa/
- 5 stycznia – dokończenie Tarnówki, od P. Matoga
i Syberia do P. Włochów
/ks. Władysław Salawa/
- 7 stycznia – Strona Północna, od P. Bochenek
do P. Hołuj /ks. Bartłomiej Pępek/
- 8 stycznia – Strona Południowa, od P. Per do
P. Góreckich /ks. Władysław Salawa/
- 9 stycznia – Strona Północna, od P. Knapczykó
do P. Edwarda i Jadwigi Siuta
/ks. Bartłomiej Pępek/
- 10 stycznia – Strona Północna, od P. Góralików do
P. Oliwów /ks. Bartłomiej Pępek/
- 11 stycznia – Strona Południowa, od P. Cieslików
do P. Wróblewskich /ks. Władysław Salawa/
- 12 stycznia – od P. Renaty Braś do Kanału
/ks. Władysław Salawa/
- 14 stycznia – dokończenie Strony Północnej, od
P. Siutów do P. Polewków
/ks. Bartłomiej Pępek/
- 15 stycznia – od Kanału do P. Twardoszó
w /ks. Władysław Salawa/
- 16 stycznia – od P. Jadwigi i Józefa Polewków do
Strażnicy /ks. Władysław Salawa/

„Za oknem galilejska fletnia...” – myśli na adwent

Oczekuję – trudny problem stoi przede mną – zbieram siły, argumenty, ludzi, którzy mi pomogą. Czas czekania zaprawiony jest lękiem – uda się?

Oczekuję – przyjdzie do mnie ktoś bliski i ważny. Miejsce spotkania – mój dom – lśni, w lodówce i piekarniku pełno smakołyków, które gość lubi. Biegam po kwiaty, wkładam suknię, serce napełniam radością...

2000 lat temu, w stajence narodził się Chrystus-Mesjasz. Wielu Go nie rozpoznało, więc czekają dalej.

Jesteśmy Chryścjanami, więc wiemy, że Dzieciątko urosło, nauczało, zostało ukrzyżowane, a potem zmartwychwstało, nadając naszemu życiu sens i cel.

Jestem człowiekiem, który wierzy, ale potykam się, zapieram się Go ciągle i ciągle. I wciąż potrzeba na nowo Jego przychodzenia do mnie, by mroki serca rozprościć. Adwent, Boże Narodzenie są to święta-pamiętki. Do ludzkości On przyszedł 2000 lat temu, ale do mnie ma przyjść na nowo w to kolejne Boże Narodzenie. Ma przyjść, ja Go oczekuję. I co czynię?

Wymiatam pajęczyny, szoruję zakamarki domu – codziennie sprzątam tylko pobieżnie. Robię wielkie pranie i napełniam spiżarnię. Piszę kartki i zapraszam gości na wspólne świętowanie. Wysyłam męską część rodziny do fryzjera. To wszystko jest też oczekiwaniem na przyjście, pomaga uświadomić sobie, że te święta są naprawdę ważne i wielkie. Ale czy to wystarczy?

A co z moim sercem? Czy myśl skupiona na karpniu nie zamyka mojego serca tylko do karpia właśnie? Maryja z Nazaretu powiedziała – Niech mi się stanie. I stało się. Żeby usłyszeć Głos – trzeba chcieć słyszeć. Wyciszam więc krzyk tego świata, wyłączam radio i telewizor, postanawiam – nie będę palić, nie spróbuję alkoholu, nie będę się złościć... W moim rodzinnym domu śpiewało się codziennie godzinki, ja słucham ich z kasy. Moja mamusia śpiewała przepiękne pieśni adwentowe, staram się je sobie przypomnieć.

Roraty – msze święte adwentowe. Gdy byłem dzieckiem, odprawiane były o szóstej rano. Ta wyjątkowość wczesnej go-



rys. Waleria Antkiewicz

dziny potwierdzała wyjątkowość sytuacji. Do kościoła trzy kilometry, ciemność grudniowa. Miałam może 10, może 12 lat. Przeciw psom uzbroiłam się w kij, ale mijane ciemne chaty, przypominały wszystkich zmarłych, jakich znałam. Cóż, kij sękaty na wyobraźnię nie pomaga. Modlitwa za zmarłych towarzyszyła mi w tym wędrowaniu na mszę roratnią. Miałam uczucie, że coś ofiarowałam Przenajświętszej Matce. Dziś jesteśmy bardziej wygodni, roraty o normalnej godzinie. Ale czy chodzę?

Adwent zaczął się dopiero. Matko Chrystusa – pozwól odnaleźć tamten dziecięcy entuzjazm w uwielbieniu Ciebie. Pędząc w tym szalonym świecie z pracy do pracy, ze zmartwienia w rozpacz, z utrudnej radości w radość spóźnioną...

Zatrzymam się! Posłucham jak mówisz – Niech mi się stanie. I usłyszę w ten adwentowy wieczór, w blasku świec – „galilejską fletnię”. I powiem potem, w noc wigilijną Twojemu Synowi, złożonemu na sianie:

- Twoja wola
 - Twoja miłość
 - Moje zaufanie
- Niech mi się staną...

Zofia

Ubóstwo

Czym jest?

Tak, jak ewangeliczne bogactwo nie jest sprowadza się do zwykłego, zasobnego poziomu życia, tak i biblijnie rozumiane ubóstwo nie jest po prostu materialnym zubożeniem. Trzeba bowiem pamiętać, że wezwanie Jezusa: „jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim” zostało skierowane po to, by zaakcentować potrzebę wyrzeczenia się wszystkiego w pójściu za Jezusem. To On ma być najważniejszy, wszystko inne musi przed Nim ustąpić. Nie oznacza to jakoby Bóg od chrześcijanina niejako z definicji wymagał, aby jego dzienny budżet wynosił kilka złotych. Bogaty finansowo, jeśli tylko ufa Bogu, a nie sobie, o wiele lepiej realizuje cnotę ubóstwa od biednego, budującego na własnej tylko woli. Ewangeliczne ubóstwo to postawa człowieka, który gdy potrzeba,

zawsze gotów jest ze względu na Chrystusa oddać coś z tego, co posiada: rzecz ubogiemu, czas spędzony przed telewizorem siedmioletniej córeczce, możliwość założenia rodziny dla szczęśliwej służby kapłańskiej. Młodemu księdzu Karolowi Wojtyłe dobrzy ludzie niejednokrotnie dawali różne podarki: sweter, buty, itd. Często wściekali się jednak, gdy na drugi dzień po ich prezencie nie było już śladu. Oddał napotkanemu biedakowi. Na reprimendy zwykł odpowiadać: „On nie miał w ogóle, a ja w tych jeszcze chwilę pochodzę.”

Przejawy

Dwa są sposoby praktykowania ubóstwa w życiu chrześcijanina: radykalny (dla nielicznych) i codzienny (dla wszystkich). Do pierwszego potrzebne jest człowiekowi specjalne powołanie ze strony Boga. Chodzi tu o powołanie albo do życia we wspólnocie zakonnej – gdy Bóg wzywa do takiej z Nim bliskości na modlitwie, że wyklucza ona troskę o dobra materialne,

albo do życia w świecie – gdy człowiek ma być światłem przypominającym, że na tym świecie życie oparte na wielkich wartościach duchowych jest możliwe. Tak, jak Chrystus, „który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacił”. Dla większości z nas bardziej przydatna jest kwestia realizacji ubóstwa na co dzień. Ubogim w życiu codziennym jest ten, który ze swego mienia co prawda rezygnuje, ale po to, by przeznaczyć je na czynienie dobra. Takie jest bowiem prawo miłości dla wszystkich: jeśli kogoś autentycznie Kocham, to wszystko, co posiadam jest w jakimś sensie do dyspozycji osoby Kochanej: czy to człowieka, czy Boga. Nie jestem przecież właścicielem, ale zarządcą. „Co masz, czego byś nie otrzymał” – powie św. Paweł.

Zdobywanie

Aby wejść na drogę ubóstwa należy wykonać określone kroki, uruchomić odpowiednie postawy. Ubóstwo posługuje się trzema cnotami: jedną nakierowaną na nasz dobytek, drugą na cudze serce, a trzecią na serce nasze:

1. gospodarność – to zdolność umiejętnego i mądrego dysponowania własnym kapitałem. Ta postawa w praktykowaniu ubóstwa jest po prostu bardzo praktyczna

2. ofiarność – obejmuje ona pracowitość (szerzej o tym już wkrótce, przy opisywaniu wady lenistwa) oraz hojność (czyli łatwość dzielenia się);

3. zdolność patrzenia na wszystkie rzeczy jako na dar – gdy to, co posiadam traktuję jako dar, mogę to wykorzystać dla obdarowania innych – nie jestem przecież do majątku przywiązany; gdy to, czego brakuje bliźniemu potraktuję jako dar, mam okazję do dzielenia się – bo przecież dostrzegam ten brak; gdy to, co otrzymam od Boga albo od ludzi jest dla mnie darem, zdaję sobie sprawę, jak ubogi jestem – w porównaniu do bogactwa, jakie posiada serce tego, który mnie obdarowuje. Święta Teresa z Lisieux zwykła mawiać, że chce po prostu stać przed Bogiem z pustymi rękami i wyciągać je w Jego stronę. Oto właśnie prawdziwe ubóstwo.

Owoce

Po pierwsze wolność. Na człowieka ufającego Bogu, a nie rzeczom stworzonym, nie mają wpływu żadne doczesne układy. Dlatego takiego kogoś nazywamy „wolnym duchem”. Przestrzeń życia stoi przed nim otworem, a zdobywana dzięki ubóstwu niezależność jest gwarantem skuteczności działania.

Drugim owocem ubóstwa jest wdzięczna radość. Jest to odpowiedź duszy na jej zdolność do kochania Boga oraz kochania bliźnich ze względu na Niego. Święty Paweł w Dziejach Apostolskich mówi, że „trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (nota bene: przytaczane zdanie jest wyjątkiem od reguły, że generalnie słowa Pana Jezusa znajdują się w Ewangeliach).

Owoce ewangelicznego ubóstwa ostatecznie sprowadzają się do Bożego błogosławieństwa i królowania: „Błogosławieni ubodzy... do nich należy królestwo niebieskie”. Człowiek ubogi żyje w Bożym środowisku, bo wciąż otwarty jest na Bożą pomoc, na Jego łaskę.

kl. R.W.



Wracamy na łamy!

Wspólnie szukamy śladów wiary naszych ojców.

Przydrożne krzyże i kapliczki.

Znajdziemy je prawie w każdym zakątku Polski. Nie brak ich również w Jaworniku. Upamiętniają zdarzenia tragiczne i radosne, ważne dla narodu, wspólnoty lokalnej, lub poszczególnych ludzi. Są żywym świadectwem wiary przodków i wielu pokoleń. Potwierdzają wrażliwość religijną, estetyczną i patriotyczną tych, którzy żyli przed nami. Były zawsze i pozostały do dziś jako dowody pobożności oraz znaki gorliwości religijnej praojców. Są również nośnikami historii. Z tej to przyczyny stały się dla nas inspiracją i bodźcem, aby uczynić je w tej rubryce przedmiotem naszych rozważań. Bo ileż to ciekawych wspomnień i tajemnic kryją te urocze miejsca i obiekty. To milczący i skromni świadkowie naszej przeszłości. Trzeba tylko zechcieć wejść w obszar i zasięg ich oddziaływania, a doświadczymy i odczujemy bogactwo, piękno oraz wartość religijno – historyczną, jaką ze sobą niosą.

W kilku odcinkach proponujemy naszym czytelnikom wspólne odwiedzanie tych wyjątkowych i urokliwych miejsc Jawornika, które dzięki swoim walorom i atutom zasługują na uznanie i podziw.

Do współpracy w redagowaniu kolejnych odcinków zaprosiłem gimnazjalistów, którzy jako dociekliwi i wnikliwi tropiciele mieli zebrać i zdobyć jak najwięcej informacji związanych z historią naszych kapliczek.

c.d. na str. 4

16 grudzień

3 Niedziela Adwentu

Iz 35, 1-6. 10; Jk 5, 7-10;

Mt 11, 2-11..

„«...niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, (...), ubogim głosi się Ewangelię.»”

/por. Ewangelia/

Ocalić od zapomnienia - c.d. ze str. 3

Dziś pierwsze dwa obiekty sakralne. Krzyż przy skrzyżowaniu drogi w kierunku Sułkowic z drogą do kościoła oraz kapliczka na stronie północnej, którą odkryła i opisała pani Anna Sołtys już nie gimnazjalistka (ale prawie) i na dodatek współinicjatorka tych odcinków.

Krzyż na skrzyżowaniu dróg.



Historia przydrożnego krzyża sięga czasów, gdy proboszczem naszej parafii był ksiądz Henryk Mróz. Parafią kierował przez okres czterech lat; od 1933 do 1937 roku. W tych latach, procesja Bożego Ciała odbywała się do drzewa dębowego, przy którym mieszkańcy ubierali ołtarz. Drzewo znajdowało się naprzeciw budynku obecnego gimnazjum. Jednak pełniący funkcję proboszcza ksiądz Mróz zdecydował wyciąć drzewo. Wywołało to oburzenie wśród parafian, ponieważ na drzewie od wielu pokoleń znajdował się obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Poza tym dąb ze względu na swoją wielkość i starość stanowił wartość zabytkową. Aby uniknąć konfliktu i sporu, proboszcz polecił, aby ze świętego drzewa zrobić krzyż i umieścić go w miejscu, w którym stoi obecnie. Od tamtego czasu minęło 70 lat, a procesja Bożego Ciała do ołtarza przy krzyżu odbywa się do dziś.

Krzyż wymieniany był kilka razy, ponieważ ulegał zniszczeniu ze względu na warunki atmosferyczne.

23 grudzień

4 Niedziela Adwentu

Iz 7, 10-14; Rz 1, 1-7;
Mt 1, 18-24.

„Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański”

/por. Ewangelia/

Obecny krzyż został wymieniony dwa lata temu. W dniu 22 maja 2005 roku został uroczysto poświęcony przez księdza proboszcza Władysława Salawę.

Krzyż – symbol naszej wiary jest znakiem rozpoznawczym naszej parafii.

Na podstawie wspomnień pradziadka Franciszka Łapa opisała Justyna Ocetkiewicz kl. I gimnazjum

Kapliczka na stronie północnej.

Zapewne nie wielu parafian wie, że w Jaworniku mamy XVIII w. figurkę wykonaną z piaskowca. Cokół dźwiga Matkę Bożą Różańcową z Dzieciątkiem. Maryja lewą ręką podtrzymuje siedzące Dzieciątko, natomiast w prawej trzyma różaniec wypływający z dłoni Jezusa. Jezus w lewej ręce trzyma jabłko królewskie. Postacie zdobią korony. W dolnej części cokół znajdują się płaskorzeźby przedstawiające od strony wschodniej św. Jędrzeja a od zachodniej św. Szymona. W przedniej części cokół można odczytać napis „Maryii Różańcowy”, pozostała część napisów jest nieczytelna.



Figurka ta znajduje się nie przy drodze lecz blisko rzeki wzdłuż której niegdyś prowadziła droga a obecnie jest to teren prywatny pp. Janickich na Stronie Północnej.

Miejmy nadzieję, że uda nam się ocalić od zapomnienia.

Anna Sołtys



Święty Jędrzej



Święty Szymon

11 Listopada – Święto Niepodległości

Już po raz trzeci Rada Sołecka zaprosiła mieszkańców na obchody Święta Niepodległości w Jaworniku. O godz. 15.30 została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny a następnie odbyła się akademія w strażnicy OSP.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego. Przybyłych gości powitał Przewodniczący Rady Sołeckiej Władysław Kurowski. Następnie Sołtys Jan Świerczek przedstawił wydarzenia tamtych trudnych, jednak pełnych nadziei lat.



Gości powitał przewodniczący Rady Sołeckiej Władysław Kurowski

Wzorem lat ubiegłych dzieci i młodzież przedstawiły zebrałym okolicznościowy program artystyczny. Dzieci z przedszkola do występu przygotowały Aneta Murzyn oraz Bożena Kurdziel. Za pięknie deklamowane wiersze, zaśpiewane piosenki, a nade wszystko taniec dzieci otrzymały gromkie brawa. Poruszający serca i przywołujący czas odzyskania niepodległości program, który opracowały nauczycielki Anna Słaby, Justyna Iskra i Ilona Gunia zaprezentowali także uczniowie szkoły podstawowej.

Po występie dzieci zespół instrumentalny w składzie Bogdan Kuźmiński, Paweł Gorączko, Tomasz Świerczek przedstawił dwa utwory – piosenkę z czasów barykad Powstania Warszawskiego „Dziewczynka z AK” (T. Świerczek) oraz „Włóczęgę” (B. Kuźmiński).

W tym roku na uroczystości gościliśmy również zespół „Chawira” z Krakowa, który akompaniował gromkim śpiewom patriotycznych i narodowych pieśni.

Nowym punktem uroczystości było ogłoszenie wyników konkursu literackiego ogłoszonego przez Radę Sołecką na temat: „Jawornik – miejsce mojego wzrastania i rozwoju”. Wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni, a zdobywcy miejsc punktowanych zostali dodatkowo wyróżnieni dyplomami. Nagrody książkowe ufundowała Rada Sołecka.

Aby biesiada miała pełny wymiar również w postaci zastawionego stołu zadbały panie Helena Pustuła, Barbara Brzegowy oraz panowie



Tadeusz Hołuj i Adam Włoch, którzy przygotowali wspaniały poczęstunek z przyniesionych przez uczestników domowych wypieków.

Licznie przybyli mieszkańcy w liczbie znacznie przekraczającej 100 potwierdzili wielką potrzebę organizowania takich uroczystości. Znacząca liczba 3-ciego z kolei świętowania Dnia Niepodległości ma już pewną wymowę tradycji.

J. Ś.



Konkurs Rady Sołeckiej

Dnia 30 września br., w związku ze zbliżającym się Świętem Niepodległości, Rada Sołecka Jawornika ogłosiła konkurs na pracę literacką:

Jawornik – moje miejsce wzrastania i rozwoju

Konkurs został skierowany do:

- uczniów szkoły podstawowej
- uczniów gimnazjum
- uczniów szkół średnich
- studentów
- pozostałych mieszkańców Jawornika

Konkurs miał charakter literacki: prace mogły być przedstawione w formie dziennika, pamiętnika, listu, opowiadania, noweli, opisu, eseju, felietonu, reportażu...

W konkursie wzięło udział 30 uczestników. Przedstawione prace zostały ocenione przez zespół, w którego skład weszli: nauczycielki polonistki Szkoły Podstawowej mgr Ilona Gunia i mgr Monika Zając oraz sołtys Jan Świerczek.

Rozstrzygnięcie konkursu i nagrodzenie laureatów odbyło się na uroczystości Święta Niepodległości w dniu 11 listopada br. w strażnicy OSP w Jaworniku.

Najlepsze prace zostaną opublikowane na łamach „Białego Kamyka”. W tym numerze przedstawiamy pracę Justyny Suruło laureatki I miejsca grupy gimnazjalnej.

Poniżej przedstawiamy wszystkich uczestników konkursu oraz jego rozstrzygnięcie:

Studenci

Świerczek Tomasz I miejsce
Pustuła Mariusz II miejsce

Szkoły średnie

Selecka Anna

Gimnazjum

Suruło Justyna I miejsce
Kordas Anna I miejsce
Hołuj Natalia II miejsce
Owczarkiewicz Natalia
Tatka Anna

Szkoła Podstawowa

Jawańska Monika	I miejsce	list
Kiezbak Ewelina	I miejsce	wiersz
Łapa Maciej	I miejsce	opowiadanie
Orawin Sylwia	I miejsce	opowiadanie
Braś Rozalia	II miejsce	wiersz
Żądło Jakub	II miejsce	wiersz
Gawel Jakub	III miejsce	wiersz
Golik Dawid	III miejsce	wiersz
Batko Monika		
Ciaputa Monika		
Cieślik Sylwia		
Gubała Karolina		
Kasperczyk Piotr		
Kępa Mateusz		
Kielbowicz Ewa		
Kurowska Katarzyna		
Litwa Agnieszka		
Majda Karina		
Piwowski Marek		
Polewka Róża		
Sznajder Alicja		
Węgrzyn Grzegorz		

Przewodniczący RS Władysław Kurowski
Sołtys Jan Świerczek



Rozdanie nagród

Praca konkursowa – I miejsce (uczniowie gimnazjum)

Amelia

Jawornik to miejscowość, która nie zajmuje na mapie zbyt wiele miejsca: na wielu jej po prostu nie ma. Więc kto by pomyślał, że taka mała wieś może znaczyć dla kogoś więcej niż cały świat?

* * *

Nikt specjalnie nie znał Amelii. Zawsze ta sama ruda grzywka zasłaniała jej oczy, gdy mówiła: „To podanie jest źle wypełnione. Proszę do okienka obok...”

Zawsze ten sam stary żakiecik, wykrzywione w lekkim grymasie usta, modulowany zimny głos. Długie palce wertują książki.

„Ten formularz jest źle wypełniony...” – ciągle ten sam wyrok, przez który musiałam stać w długiej kolejce kolejną godzinę.

Idealnie czyste podłogi, pani Amelia, zawsze ta sama, na stanowisku, jeśli przybiła pieczętkę na jakimś karteluszk, uradowany petent miał ochotę ją ucałować.

Zwykle wychodziłam z urzędu, brałam dwa wielkie oddechy, patrzyłam na huczący Kraków i zapominałam o niej.

Aż do kolejnego razu...

* * *

To było w któreś wakacje.

Jechałam do dziadków i zatrzymałam się w małej wiosce. Przytulny sklepik, dzieci bawiące się na podwórku obok. Ulicą

szły jakieś dwie nastolatki. chichocząc coś do siebie. Wchodzę do sklepu, ogarniam wzrokiem miłą, chłodną salę...

Na początku jej nie poznałam...

Zwiewna sukienka, włosy upięte, rumieńce i co najdziwniejsze: piegi.

Zdziwiłam się.

Czyżby nasza Amelia miała drugie, nieznane wcielenie i potrafiła się uśmiechnąć? Co to była za miejscowość?! Co za urok i czar posiadała?

- Patrz Amelko, jak podczas twojej nieobecności nam się Jawornik rozwinął - zaczęła ekspedientka, pakując jej do siatki bułki. - Mamy nowe gimnazjum, ale i szkoła podstawowa się dobrze rozwija. Coraz więcej fabryk... Nowe drogi. A widziałaś te chodniki? Nawet młodzi, wykształceni ludzie tu do nas zjeżdżają. Szukają spokoju, oddechu od miasta, a nawet czasem pracy... Niedługo

będzie z nas małe miasto... - powiedziała uradowana. - Ale te łąki, założę się, że takich lasów w tym swoim Krakowie nie doświadczysz.

- Ma pani rację. Tam tak szaro... Buro... Dziękuję, do widzenia.

Wysłałam przed sklep z butelką wody mineralnej w ręce, Spojrzałam innym wzrokiem na krajobraz.

Roześmiane dzieci, nastolatki, leniwy kot, słońce, cisza, spokój... Miliony barw, odcieni, lecz nie szarości, ale miliona różnych kolorów. To miało swój urok.

Po raz pierwszy pożałowałam, że urodziłam się w Krakowie. Zrozumiałam Amelię, jej życie tu było takie barwne i piękne.

A ta miejscowość? Jak ona się nazywała? Zaraz sobie przypomnę.

Ach tak, Jawornik.

Justyna Suruła (III b gimn.)

Od młodych

LIST DO PRZYJACIELA

To tylko Ty jakże bliska mi osoba
tylko Ty słuchasz mnie jak matka syna i
umiesz pocieszyć jak nikt inny.
Tylko Ty umiesz pocieszyć jak nikt inny,
rozmawiać ze mną czule jak ojciec.
Ty okazujesz mi uczucia jak brat czy siostra i
zmieniasz się dla mnie jak kameleon.
Masz zaufanie jak ksiądz w konfesjonale.
Tylko Ty oddajesz mi swoją radość
i poświęcasz mi tyle czasu.
Ty pomagasz mi w trudnych chwilach,
jesteś przy mnie zawsze i wszędzie.
To tylko Ty jakże ważna mi osoba!
Twoja obecność czyni me życie szczęśliwszym
a, Twój uśmiech napawa mnie optymizmem.
Fakt, że jesteś czyni mnie najszczęśliwszym
na świecie.

Wojtek Cygan

25 grudzień

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Iz 52, 7-10; Hbr 1, 1-6;
J 1, 1-18.

„Na początku było Słowo.”

/por. Ewangelia/

Zepsuty dzień

Nigdy nie będziesz szczęśliwy,
jeśli stracisz panowanie nad uczuciami,
jeśli pozwolisz, by
zarysowanie na karoserii,
przykre słowo w domu,
pomyłka w pracy,
nieudane spotkanie,
rozczarowanie,
oczko w pończosze,
krzywo zawiązany krawat
zepsuły ci dzień.

Nigdy nie będziesz szczęśliwy,
jeśli staniesz się ofiarą własnych nastrojów,
niewolnikiem namiętności,
więzieniem dziecinnych wymagań,
usidlonym przez niedorzeczne zachcianki.

Phil Bosmans

Człowiek nie jest doskonały. Każdy ma swoje wady i zalety. Wszyscy jesteśmy inni, inaczej patrzymy na świat. Tylko Bóg jest doskonały i wszechmogący, dlatego stworzył nas - ludzi. Ale przecież nie ma człowieka, który poradziłby sobie ze wszystkim: był świetnym kucharzem a zarazem mechanikiem. Każdy może się pomylić i ma do tego prawo, lecz jeśli reagujemy na to jako na rzecz straszną, to nie jest dziwne, że każdy dzień będzie dla nas zepsuty i nieudany. To, że ktoś zobaczy oczko w pończochach lub krzywo zawiązany krawat to nie tragedia. Pończochy można zmienić, a krawat zawiązać jeszcze raz. Nie czynmy katastrofy z rzeczy błahych, bo do przezwyciężenia są dużo większe rzeczy zanim dojdziemy do celu.

Justyna

Podoba mi się nasza wieś

Rozmowę z p. Lucyną Bargieł wychowawczynią Samorządowego Przedszkola w Jaworniku dla „Białego Kamyka” przeprowadziła Maria Szafraniec.

Biały Kamyk: O rozmowę poprosiłam panią Lucynę Bargieł, redaktorkę wkładki dla dzieci w Białym Kamyku - mieszkankę Jawornika, pracującą od lat w naszym przedszkolu.

Lucyna Bargieł: Zacznę może od tego, że nie jestem rodowitą Jaworniczanką, ale taką się czuję. Podoba mi się nasza wieś, tutaj znalazłam pracę, poznałam męża, wybudowałam dom, wychowałam dzieci. Pamiętam swoje pierwsze wrażenia: dzieci, które mówiły mi „Dzień dobry” chociaż wcale mnie nie znały, życzliwość obcych ludzi, wspaniałą przyrodę, ciszę przerywaną świergotem ptaków.

BK: Skąd zatem do nas pani przyjechała?

LB: Urodziłam się w Krakowie, a dokładniej w Nowej Hucie. Lecz kiedy ukończyłam Studium Nauczycielskie, zapragnęłam wyrwać się z domu rodzinnego, usamodzielnic się. Koleżanka z Myślenic powiedziała mi, że w takiej wiosce - Jawornik, jest wolny etat dla nauczycielki w przedszkolu. A ja zawsze pragnęłam uczyć w przedszkolu, nie w szkole. Pani dyrektor - Józefa Rusek, przyjęła mnie bardzo serdecznie, gorzej już było w Wydziale Oświaty w Myślenicach. Postawiono mi warunek: mam znaleźć mieszkanie w Jaworniku. I wtedy pomocną rękę wyciągnęli do mnie państwo Michalina i Wiesław Ciężarkowie. Wynajęli pokój z łazienką i traktowali niemal jak córkę. Jestem im bardzo wdzięczna, bo kto wie, czy dzisiaj byłabym nauczycielką w Jaworniku, czy mieszkałabym tutaj.

BK: Proszę o kilka zdań o rodzinie.

LB: W drodze do Jawornika, w autobusie, poznałam mojego przyszłego męża - Jurka. Umówiliśmy się na pierwszą randkę, potem na kolejną... Kiedy zostaliśmy małżeństwem postanowiliśmy wybudować dom w Jaworniku. Nie znając tutaj nikogo chodziliśmy po prostu od domu do domu i pytaliśmy o działkę budowlaną. Wreszcie się udało. Jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami 14 arów. Próbuje gospodarować, mamy mały ogródek jarzynowy, kwiaty, niewielki sad, kury, kota i psa.

Po dwu latach małżeństwa zaczęły na świat przychodzić dzieci. Najpierw urodziła się Asia, potem Konrad i Agnieszka. Asia ma obecnie 18 lat i czeka ją matura. Konrad ma lat 15 i zdaje egzamin gimnazjalny. Agnieszka ma dopiero 2 latka, jest radosna i słodka. Żeby mogła wrócić do pracy, zostaje pod opieką babci, mojej mamy. Babcie są po prostu niezastąpione!

BK: Czy praca z dziećmi to powołanie?

LB: Można powiedzieć, że nauczycielką zostałam z przypadku. Po ośmiu klasach podstawówki musiałam wybrać szkołę średnią. I tak jak w dzisiejszych czasach młodzież ma kłopoty z wybraniem zawodu, tak i ja nie wiedziałam na co się zdecydować, kim mam być w przyszłości. Na Studium Wychowania Przedszkolnego, przemianowane później na Studium Nauczycielskie, namówiła mnie moja mama. Widocznie dobrze mnie znała, lepiej niż ja samą siebie. Spodobał mi się ten zawód, na praktykach w krakowskich przedszkolach i szkołach upewniłam się, że to jest właśnie to, co chcę robić. I że bardziej podoba mi się praca z bardzo małymi dziećmi.



Z mężem Jurkiem w ogrodzie koło domu

BK: To trudna praca, wymagająca ogromnej wiedzy, cierpliwości i ciepła. Czym pani kierowała się podejmując ten trud?

LB: Kiedyś natrafiłam na słowa Ewy Szelburg-Zarembiny:

Nie wiadomo,
Nie wiadomo wcale,
Co w życiu Ciebie czeka.

I Ty możesz wyrosnąć na wielkiego człowieka.

Bardzo te słowa utkwiły mi w sercu i staram się zawsze o nich pamiętać w kontaktach z dziećmi. Wiemy przecież, że wszystkie dzieci są kochane, ale trudna jest z nimi praca. Kiedy są uparte jak osiołki, kiedy bałaganią, krzyczą, biją się między sobą, płaczą cały dzień za mamą, czy są tak ruchliwe, że gdyby było można chodziłyby po suficie, a na pewno po mojej głowie. Albo gdy napotykam na dziecko opóźnione w rozwoju w stosunku do rówieśników, takie, któremu nauka sprawia ogromną trudność. Biorę wtedy głęboki oddech, uśmiecham się ciepło i zaczynamy tłumaczenie jeszcze raz. Bo nie wiadomo, co w życiu czeka dzisiejszego malucha.

BK: To piękne motto. Czas upływa tak szybko, czy pani ma podobne odczucie, że z maleńkich dzieci wyrastają wspaniali ludzie?

LB: Lubię patrzeć jak z dzieci przemieniają się w nastolatków, młodzież, niektórzy z moich pierwszych wychowanków założyli rodziny! Mam dobrą pamięć wzrokową i wydaje mi się, że mimo upływu lat zawsze rozpoznam dawnych przedszkolaków. Miło mi, kiedy i oni mnie rozpoznają, potrafią powiedzieć proste „Dzień dobry”. A bardzo ciepło robi mi się na sercu, gdy pierwszoklasiści, czasem drugoklasiści, gdy spotkamy się przypadkiem, biegną do mnie wołając: „To nasza pani! To pani Lucynka!”

BK: Jest pani osobą, z której emanuje spokój, ciepło i życzliwość. Zapewne wielu przedszkolaków dzięki pani osobowości mogło dzielnie pokonać trudne chwile rozstań z najbliższymi. Jestem przekonana, że pozostanie pani w sercach i w życzliwej pamięci jako ta „nasza pani Lucynka”.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Gratuluję sukcesów zawodowych i życzę wielu, wielu sił i cierpliwości w tej trudnej ale pięknej pracy.

LB: Dziękuję za miłe słowa oraz za rozmowę.



Agnieszka z tatą w krakowskim ZOO



Asia z Konradem

Ogień i światło – II Rocznic „Białego Kamyka”.

W dniu 25 listopada Redakcja „Białego Kamyka” zaprosiła wszystkich autorów i darczyńców na uroczyste świętowanie II-giej rocznicy pisma. Dokładnie dwa lata temu, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata ukazał się 2-gi reaktywowany numer „Białego Kamyka”. Uroczystość odbyła się w Gimnazjum, którego podwoje szeroko otwarła dyr. Renata Marzec. Przybyło ok. 140 autorów oraz zaproszonych przez nich gości.

Hasłem tegorocznej uroczystości było – *Ogień i światło*, znaczące symbole w Piśmie św., a szczegółowym mottem spotkania słowa z Ewangelii św. Łukasza (12,49) – *Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął*. Wszystkie przekazywane treści, dekoracje, gry i zabawy, rekwizyty, piosenki, przedstawienia, a nade wszystko twórczość zebranych nawiązywały do wybranego hasła oraz motta.



Podziękowania dla Jacka Dudzica jako autora BK i prelegenta na świętowaniu



Które to panny roztropne, a które nierozsądne?

Świętowanie rozpoczęło radosnym śpiewem scholi -

*Niech zapłonie płomień,
Niech miłością płonie
Zmienia noc na jasny dzień
Niechaj śpiew się wzmacza
I niech miłość wzrasta
Ogniu płoń, ogniu płoń*

oraz

*Słowo Twoje lampą dla moich stóp
I światłem drogi mej
Gorejącym ogniem jest
We mnie Panie słowo Twe
Ogniem, który mnie trawi
Będę sławił imię Twe
Wśród narodów wielbił Cię
I rozgłaszał słowo Twe*

To dwa hymny uroczystości, których nauczyli się wszyscy zebrani. Wzajemną komunikację ułatwiały imienne identyfikatory. Ze względu na przewidziane gry we wspólnej zabawie uczestnicy podzielili się na trzy grupy – żarówki, koguty policyjne oraz lampy oliwne. Każda z grup otrzymała hasło, które skandowane było w chwilach trud-

c.d. na str. 10

Ogień i światło – c.d. ze str. 9

nej twórczości ku pokrzepieniu trujących się. *Czy damy radę?* – pytały żarówki, *Tak, damy radę* – zapewniały koguty, *Taaak, chyba taaak* – niezbyt pewnie powtarzały lampy oliwne.

Nagle zgasło światło. Przy blasku świec mistrzowska para Ania i Szymon powitała nas pięknym walcem angielskim. Romantyczny nastrój nagle prysnął, gdy nie zorientowani do końca w sytuacji strażacy w dynamicznej i sprawnej akcji, niestety, zgasili płonące świece. Zapadła zupełna ciemność... Tak bowiem było na początku.

Wszyscy po raz kolejny oglądając slajdy wsłuchiwalismy się w głos lektora – *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem...*(Rdz 1,1-28). Wszyscy poruszeni pięknym aktu stworzenia mogli podzielić się swym zachwytem z siedzącym obok – *Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich stwórcę* (Mdr 13,5)... i powtórzyć słowa poety – *...bo piękno na to jest, by zachwycało*(C. K. Norwid).

Dalsza część prelekcji była bardziej konkretna. Z wielką cierpliwością i wyrozumiałością zgromadzeni wysłuchali wykładu o ruchu drgającym i falowym. Bez tej wiedzy bowiem trudno było wytłumaczyć istotę takich zjawisk jak *widmo Brockenu, zjawisko halo, wieniec, białą tęczę, iryzację, gloria...* i wiele innych. Trudności łagodziły prezentowane podczas wykładu ilustrujące te zjawiska slajdy. W końcu jednak nawet niewielkie płynące z ekranu zostało zaczęło zanikać... *fatamorgana, zorza polarne, całkowite zaćmienie słońca*. I co dalej?

Na szczęście przejęci swą rolę strażacy nie chcąc dopuścić w tym momencie do zakończenia imprezy z powodu braku *ognia i światła* zameldowali, że oddział może zapalić bezpieczne ognisko, co ku radości wszystkich uczynili, po czym został odśpiewany hymn uroczystości – *Niech zaplonie płomień...*

Po tym akcie głos zabrał zaproszony na uroczystość p. Jacek Dudzic, który podzielił się swymi refleksjami. Trud-



Nieszczęsne oglądnięcie się żony Lota

no je przekazać, poruszały bowiem bardziej serce aniżeli umysł. Dziwnym zbiegiem okoliczności jednym z zasadniczych wątków tych rozważań było spotkanie niewidomego Bartymeusza z Jezusem pod Jerychem oraz jego jedyna szansa, jedyna prośba jaką mógł wobec swego Pana wypowiedzieć – *Rabbuni, żebym przejrzał* (Mk 10,50), miała w sobie coś z salomonowej mądrości, której nam w dzisiejszych czasach, tak bardzo skupionych na materii i relacji z przedmiotem, brakuje. Wsłuchiwalismy się z uwagą w słowa prelegenta – *O co poprosiłbyś Jezusa gdyby teraz stanął przed Tobą i zadał ci takie pytanie – «Co chcesz abym ci uczynił?»...* Po tych słowach zapadła głęboka cisza, a każdy z nas poszukiwał swej własnej odpowiedzi. Usłyszeliśmy także – *Twoim zadaniem jest rozpaść ogień w swoim sercu i ogień ten przekazywać innym*. Znaczące były także słowa – *Niebo nie przychodzi znikąd. To owoc podejmowanych wysiłków i zaufania Bogu*.

Poruszeni, gromkimi brawami wyraziliśmy p. Jackowi Dudzicowi swe podziękowanie i jednocześnie prośbę o ponowne przybycie.

I w tym momencie zapalony został przez ks. Bartłomieja drugi symboliczny ogień – płomień świecy obok otwartego Pisma św. oraz odśpiewany drugi hymn świętowania



Mojżesz zauważył krzak, jeszcze nie wie, że zaraz zaplonie



Lud Izraela składa hołd Bogu po modlitwie Eliasza

wyrażający treść tego gestu –

Słowo Twoje lampą dla moich stóp
I światłem drogi mej...

Teraz przyszedł czas na występy grupy teatralnej. Wszyscy z uwagą przyglądali się bardzo sugestywnej grze bez słów, wiedzieli bowiem, że zadaniem do wykonania jest odgadnięcie przedstawianej sceny biblijnej. Scena została jednoznacznie i bezbłędnie rozpoznana. Przedstawiała postawy panien roztropnych i nierozsądnych oczekujących na pana młodego. Teraz nadszedł czas na własną twórczość przybyłych. Przedstawiciele każdej z grup wylosowali fragment Pisma św. do przygotowania podobnej sceny. Przedstawienia zostały opracowane podczas przerwy, w czasie której przybyli delektowali również się kawą, herbatą oraz wspaniałymi domowymi wypiekami przyniesionymi na uroczystość przez uczestników wprost od domowego piekarnika.

Po przerwie grupy kogutów policyjnych, żarówek i lamp oliwnych przedstawiły swe scenki. Wszystkie scenki zawierały elementy ognia i światła, zostały wspaniale przygotowane, a co najważniejsze – prawidłowo rozpoznane.

Najpierw przyglądaliśmy się pasterzowi, za którym po tulnie podążały trzy owieczki. Pozornie nic się nie działo, aż tu nagle – płomień pod krzakiem! Pasterz zdejmuje sandały z nóg, pada na kolana przed Tym którego imię – JESTEM, KTÓRY JESTEM (Wj 3,14). I już wszyscy wiedzieli – Mojżesz spotyka Boga w gorejącym krzewie.

Druga scena była trudniejsza do odgadnięcia. Została jednak znakomicie odegrana. Przedstawiała konfrontację proroka Eliasza głoszącego prawdziwego Boga z kapłanami boga Baala. Tutaj trzeba było już pokazać o wiele większy ogień, co grający wspaniale uczynili (1Krl 18, 21-39).

Ostatnia scena przedstawiała jeszcze większy ogień, wręcz kataklizm – zniszczenie Sodomy i Gomory oraz wyprowadzenie przez aniołów rodziny Lota z miejsca zagłady. Było to prawdziwe teatrum z wielką liczbą aktorów, którzy przedstawili kolejne akty tragedii społeczności odrzucającej prawo Boże. Wielka ekspresja odtworzenia tych dramatycznych wydarzeń utrudniała trochę odgadnięcie. Wydaje się, że w zadaniu tym bardzo dopomogła scena wyprowadzenia rodziny Lota i los jaki spotkał jego żonę (Rdz 19,1-29).

Odegrane sceny wyzwoliły ogrom talentów aktorskich wśród przybyłych na świętowanie. Aż trudno było uwierzyć, że w ciągu 15 minut można przygotować tak wspaniałe przedstawienia.



Życie łatwiej przejść gdy pomagają inni

Ostatnia zabawa nawiązywała do słów zadedykowanych wszystkim świętującym w sposób szczególny przez p. Jacka Dudzica – *Niebo nie przychodzi znikąd*. Fragment podłogi symbolizował naszą ziemską drogę, nasze usiłowania, zmagania i trudy.... Na tej drodze wypisane zostały atrybuty naszego ziemskiego zmagania – praca, cierpienie, radość, miłość, rozczarowanie, choroba... Droga ta zmierzała do oddzielonego linią nieba, a tam – wieczne odpoczywanie, szczęście, całkowite poznanie, nie gasnący ogień i światło...

Aby się dostać do nieba trzeba było pokonać trudy ziemskiego życia na specjalnie na to spotkanie skonstruowanym pojeździe. Nikomu z grupy chętnych nie udało się pokonać drogi życia samodzielnie. Trzeba było skorzystać z pomocy w postaci kul inwalidzkich lub wyciągnąć ręce do przyjaciół, aniołów...

Na końcu została przeprowadzona krótka ankieta nt. świętowania oraz wszystkim autorom i twórcom „Białego Kamyka” zostały przekazane okolicznościowe upominki w postaci kubków z nadrukiem hasła, daty i miejsca świętowania – „Ogień i światło”, II rocznica „Białego Kamyka”, Jawornik, 25 listopad 2007.

Uroczystość zakończył ks. wikariusz Bartłomiej udzielając wszystkim błogosławieństwa.



Można także samemu, ale bez kul nie obejdziesz się

*Uczestniczył,
przeżywał i opisał
Jan Świerczek*



Z życia szkół

Konkurs Humanistyczny

20 listopada w Szkole Podstawowej odbył się pierwszy etap Kuratorskiego Konkursu Humanistycznego. Tegoroczna rywalizacja upływa pod hasłem „Podróże małe i duże”. Udział w konkursie był dobrowolny. Do rywalizacji mógł się zgłosić każdy zainteresowany.

Jednak przygotowanie wymagało ciężkiej pracy i dużego nakładu czasu. Naszą szkołę reprezentowało pięcioro uczniów: Monika Jawańska, Monika Batko (obie z klasy VI a), Sylwia Cieślik, Karina Majda (obie z klasy VI b) oraz Damian Postawa (z kl V a). Chętnych było więcej, jednak choroba uniemożliwiła im stawienie się w dniu pisania pierwszego etapu konkursu.

Na szczeblu szkolnym – zatytułowanym „Podróże do świata wyobraźni” - uczniowie mieli obowiązek zapoznać się z treścią i problematyką czterech niezwykle interesujących tekstów, które przenoszą czytelnika w cudowną krainę fantazji, gdzie wszystko lub prawie wszystko staje się możliwe. Uczniowie, którzy zgłosili swój udział w konkursie, przeczytali z uwagą i zainteresowaniem dwie powieści: Niekończącą się opowieść” na-

pisaną przez Michaela Ende’go i „Władcę Lewawu” autorstwa Doroty Terakowskiej, a także dwa opowiadania Stanisława Lema z tomu „Bajki robotów”: „Wielkie lanie” oraz „O maszynie cyfrowej, która ze Smokiem walczyła”.

Organizatorzy konkursy wymagali także rozległej wiedzy humanistycznej oraz umiejętności polonistycznych. Każdy piszący test wykazał się nie tylko znajomością zasad poprawnej polszczyzny i umiejętnością czytania ze zrozumieniem, ale także interpretowaniem środków artystycznego wyrazu, własną aktywnością twórczą, sprawną analizą tekstów, trafnym formułowaniem opinii.

Udział każdego z uczniów cieszy tym bardziej, że zaangażowanie młodych ludzi w przygotowania potwierdzają realizację celów przyświecających organizacji konkursu. Rywalizacja motywuje do poszerzania wiedzy i zdobywania nowych umiejętności oraz sprzyja wyłanianiu talentów, rozwijaniu zainteresowań. Szkoła jest niejako zobligowana do podejmowania różnorodnych działań w zakresie pracy z uczniem zdolnym, a nauczyciele zmotywowani do kształcenia kompetencji swoich podopiecznych.

Zapewniam Państwa, że czuwaniem nad wędrówkami młodych do Krainy Fantazji, gdzie dobro zwycięża nad złem, a odwaga triumfuje nad obłądą, jest dla opiekuna – polonisty prawdziwą przyjemnością.

Emilia Sukta

Skoki narciarskie w Jaworniku!!!

Od dnia 16 listopada rozpoczął się zimowy sezon w skokach w klubie sportowym LKS „Jawor” w Jaworniku. Członkowie sekcji trenują na miejscowym obiekcie – skoczni K-15 „Sokolicy „

Warunki były naprawdę dobre: na zeskoku leżało ok. 20 cm zmrożonego i ubitego śniegu. Nie była to zadawalająca grubość, ale wystarczyła na kilka dni treningów. Wykorzystując ujemną temperaturę zmroziliśmy tory na rozbiegu skoczni, co pozwoliło na osiąganie większych prędkości najazdu i oczywiście - dłuższych skoków. W pierwszym treningu skoki oddawane były w granicach 20-21 m, co zapowiada dobre predyspozycje zawodników. Przypuszczam, że jeżeli warunki na skoczni będą już bardzo dobre, jest szansa na poprawienie rekordu z ubiegłego sezonu 22m. Na tej skoczni można lądować na 25 metrze, jednak żeby uzyskać taką odległość potrzebne jest spełnienie kilku warunków, przede wszystkim predyspozycje zawodnika oraz warunki na skoczni.

W tym roku sezon skoków w Jaworniku rozpoczął się



wcześniej, co nas bardzo ucieszyło i liczymy na to, że zima zostanie na dłużej, a my lepiej przygotujemy się do startów w zawodach.

Jesteśmy dobrej myśli, że wzorem z lat ubiegłych, uda nam się zorganizować zawody o szerszym zasięgu o puchar Sołtysa Jawornika, w których wzięłyby udział podobne nam amatorskie drużyny skoczków.

Więcej informacji na stronie: www.lks.go.pl

Mariusz Pustuła

30 grudzień

Święto Świętej Rodziny

Syr 2-6. 12-14; Kol 3, 12-21;

Mt 2, 13-23.

„«Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu... »”

/por. Ewangelia/




































KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

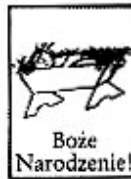
Odliczanie dni do Bożego Narodzenia

Adwent – oczekiwanie, nadejście. Jest to okres, w którym przygotowujemy się do uroczystych obchodów Bożego Narodzenia. Początek adwentu przypada na czwartą niedzielę przed Bożym Narodzeniem.

Wpisz w świeczki daty kolejnych dni.

Wytnij umieszczone na dole obrazki z wyróżnionymi dniami i wklej je do swojego adwentowego kalendarza.

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
						
						
						
						
						



Tradycją są odprawiane w tym okresie o świcie Msze Święte, zwane roratami. Są to msze ku czci Najświętszej Marii Panny, na pamiątkę Zwiastowania. Dzieci przychodzą na roraty z lampionami. Można je kupić, można je zrobić własnoręcznie. Czy wybierzesz się na roraty?

tu odetnij

Do grzecznych dzieci przyjdzie Święty Mikołaj 6 XII i przyniesie im prezenty. Czy to będzie pluszowy, miłutki miś, czy to będzie piękna lalka, czy wyścigowe auto? Pokoloruj prezenty.



Jak co roku, 24 XII, w stajence betlejemskiej rodzi się Pan Jezusek. W gospodzie nie było miejsca dla Maryi i Józefa, dlatego Jezus narodził się w stajence, którą ogrzewali swym oddechem wół i osioł. Kiedy Anioł Pański ukazał się pasterzom, pospieszyli aby oddać hołd Dzieciątku.

Mikołaj

Pada, pada śnieżek biały
Pada tu i tam.
Idzie, idzie dziadzius stary
Zbliża się do bram.

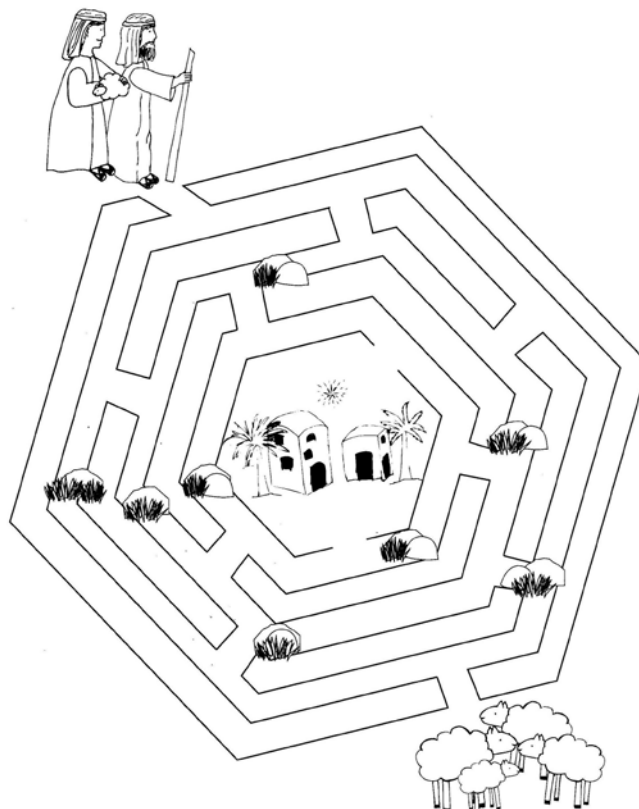
Idzie tu Mikołaj Święty
Bo go zesłał Bóg,
Przemęczony i zmarznięty
Puk, do dzieci, puk.

Aniołowie niosą kosze
W nich podarków moc,
By każdemu choć po trosze
Dać w tę świętą noc.

Śmieje dziadzius się na widok
Tych dziecięcych głów,
Bądźcie grzeczni, gdy rok minie
Przyjdę do was znów.

Pasterze udają się do Betlejem

Pomóż pasterzom trafić do Belejem, a następnie wrócić do swoich owiec



Wysokie 5 miejsce LKS „Jawora”

W II części rundy jesiennej III ligi juniorów LKS „Jawor” grał w kratkę. Zespół prowadzony przez Karola Jurka grał większość meczy na wyjazdach. I tak przegraliśmy z Orłem Myślenice aż 6:0, z Clavią 3:2 i Iskrą Głogoczków 5:3 oraz u siebie, z Hejnałem Krzyszkowice 4:2. Odnieśliśmy natomiast efektowne zwycięstwa u siebie z Dziecanową 4:0 i Orłem Nowa Wieś **????** oraz na wyjeździe z Franciszkiem Skomielną Czarna 9:2 oraz z Pasternikiem Ochojno 3:2. W pamięci naszych zawodników pozostanie szczególnie ten ostatni mecz. Po jego zakończeniu zawodnicy i kibice gospodarzy, nie mogąc pogodzić się z porażką w mało kulturalny sposób żegnali naszych zawodników. To świadczy, jak jeszcze dużo my wszyscy musimy zrobić, aby chamstwo i agresję wypłenić ze sportowej rywalizacji.

Rundę jesienną zakończyliśmy na 5 miejscu, co na kilkanaście drużyn jest dobrym rezultatem. Dobrze oceniamy zaangażowanie zawodników w treningi i zapał w grze. Niemniej w okresie zimowym liczymy na wzmocnienia. Chcemy przyciągnąć jeszcze więcej młodzieży z Jawornika.

Za każdym razem będę zwracał się do wszystkich, którym leży na sercu rozwój kultury fizycznej wśród naszej młodzieży o wsparcie. Prowadzenie drużyny to duży wysiłek organizacyjny i finansowy. Obecnie klub korzysta z dotacji Gminy Myślenice, która w dużej mierze pozwoliła doposażyć drużynę w sprzęt sportowy (piłki, siatki, obuwie itp.) oraz opłacić obowiązkowe ubezpieczenia i opłaty zawodników. Brakuje środków finansowych na wyjazdy oraz zakup sprzętu sportowego. Chcę przypomnieć, że trener prowadzi drużynę nieodpłatnie, mimo propozycji finansowych z innych klubów. Mamy najgorsze zaplecze, (szatnia) wśród drużyn naszej ligi. Stan ten będzie trzeba koniecznie zmienić, jeżeli chcemy, aby kolejni młodzi ludzie garnęli się do sportu. Pamiętajmy, że jesteśmy największą wsią w gminie Myślenice z czego powinniśmy być dumni, ale to także zobowiązuje nas do wykazania się większą aktywnością.

Na koniec zapraszam wszystkich, którzy w nowym sezonie chcą reprezentować nasz klub na cotygodniowe treningi na hali w Gimnazjum w Jaworniku w każdą środę od godz. 18.30 do 20.

Józef Tomal



Czym skorupka... - c.d. ze str. 14

chać, dotknąć, pogłaskać. Kreślimy na nim razem krzyżyk, tak jak na czole, przed snem. Módlmy się razem za niego. Rozmawiamy i marzymy wspólnie. Przygotowujemy razem rzeczy, łóżeczko czy pokoik. Wy tłumaczymy wreszcie, wynikające z ciąży, ograniczenia mamy. Wszystko to utwierdzi naszego starszego w pewności o absolutnej miłości do niego.

Prawdziwy kryzys przyjdzie jednak dopiero po porodzie. Nasz roczny Michał, przez całe popołudnie nie podszedł obrażony do mamy, która „zostawiła” go na tydzień, aby urodzić bliźniaki. Potem chciał być bez przerwy przy niej, przeszkadzając w karmieniu, przewijaniu i kąpaniu. Zazdrośnie odrzucał młodsze rodzeństwo, drapał je i ukradkiem popychał. Takie objawy agresji są najbardziej intensywne przy stosunkowo niewielkiej różnicy wieku, ale występują także, choć może w innej formie i wtedy, gdy różnica ta jest większa. Zaskakują nas te reakcje, bo są czasem niezwykle gwałtowne. Dużo zależy od opisanego wyżej przygotowania. Wiele możliwości, ale i dodatkowych obowiązków ma też tu Ojciec, który musi przejąć część matczynej troski. Powinien on poświęcić więcej czasu na wspólne wieczory ze starszym dzieckiem, jednak z bezwzględnym przestrzeganiem zasady samodzielnego zasypiania. Zresztą spanie „nowego” z rodzicami-mamą będzie głównym powodem zazdrości starszego. W miarę czasu młodszy będzie się stawał coraz atrakcyjniejszym partnerem do zabawy. Optymalnym byłoby, gdyby dzieci mogły potem zamieszkać razem w osobnym pokoju.

Pamiętajmy, aby spokojnie reagować, nie szcędząc przy tym starszemu dowodów miłości. Tą drogą stosunkowo szybko przekonamy nasze dziecko, że jego obawy są płonne i agrasja stopniowo będzie zanikać. Należy tutaj zapobiegać, a nie karać, aby nie potęgować dodatkowo i tak istniejącego antagonizmu. Pamiętajmy, że reakcja starszego dziecka jest całkowicie normalna i psychologicznie uzasadniona. On ma prawo czuć się zagrożony i potrzebuje czasu i dowodów, aby się uspokoić.

Zofia i Andrzej

Podziękowanie

Redakcja „Białego Kamyka” i Rada Sołecka Jawornika wyraża podziękowanie Burmistrzowi Miasta i Gminy Myślenice mgr. Maciejowi Ostrowskiemu za wsparcie finansowe organizowanego przez nas w dniu 25.11. br. świętowania II Rocznic naszego parafialnego pisma „Biały Kamyk” w wysokości 500 zł. Bardzo dziękujemy.

Redakcja „Białego Kamyka”
Rada Sołecka Jawornika

Wynajęcie sali w strażnicy OSP Jawornik

Osoby zainteresowane wynajęciem sali w strażnicy OSP Jawornik na wesela i inne uroczystości proszone są o kontakt z:

Zofia i Stanisław Polewka
Jawornik 60 (Strona Południowa, obok Krzyża)
tel. 012 274 40 92

lub Prezesem OSP Jawornik:

Jan Burkat
Jawornik 6 (domy obok kościoła, Syberia)
tel. 012 274 23 23

Skoki narciarskie w Jaworniku

Sekcja Skoczków LKS „Jawor”, wzorem z lat ubiegłych, przy sprzyjającej aurze planuje zorganizowanie zawodów skoczków na skoczni K15 w Jaworniku o puchar Sołtysa Jawornika. Do zawodów zostaną zaproszeni skoczkowie amatorzy z podobnych klubów sportowych. Powiadomienie o zawodach pojawi się na tablicach ogłoszeniowych oraz w Internecie.

Wszystkich chętnych którzy by chcieli wziąć udział w zawodach prosimy o kontakt z kierownictwem zawodów pod numer telefonu 0 888 613 838. Zgłoszenia przyjmowane są od 10 grudnia br.

1 styczeń

Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Lb 6, 22-27; Ga 4, 4-7; Łk 2, 16-21.

„...Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.”

/por. Ewangelia/

Czym skorupka za młodu nasiąknie... (5)

Rośnie mały konkurent...

Co się dzieje w tym domu? Moja Mama jest całkiem dziwna, zdecydowanie każe mi doić butelkę i przestała brać mnie na rączki. A to jest przecież taka fajna zabawa. I w ogóle nie wolno mi się wdrapywać na jej brzuszek. A w nocy, to odwiedza mnie teraz tylko Tato!

Co się dzieje? Rośnie malutki braciszek czy siostrzyczka!

To dobrze, że minęło niewiele czasu od urodzenia pierwszego dziecka. Rodzice są młodzi i nie wyszli jeszcze z wprawy, a początkowa trema zniknęła bez śladu. Jeżeli tylko można, to nie warto odkładać kolejnych dzieci i z własnej woli kisić się w pieluchach przez pół życia! W sumie to przecież niewielka różnica, czy się siedzi w domu z jednym, czy z trójką. To samo stwierdzenie już za kilka lat i Wy, dziś przerażone młode Mamy i Ojcowie.

Wbrew pozorom łatwiej jest chować i lepiej wychowuje się liczniejsze rodzeństwo, różniące się tylko niewiele wiekiem. Nieco trudniejsze są tylko pierwsze miesiące. Ale dzieci rosną niezwykle szybko. Nim się obejrzymy, to starszy będzie wymagał mniej zachodu, a jeszcze chwila i zajmie się młodszym. A potem przyjdą długie lata, gdy rodzeństwo będzie partnerstwem dla siebie, odciążając tym samym rodziców. Dzieci rosną w gromadce prawie-rówieśników, nie będą zagrożone egoizmem jedynaków oraz łatwiej i szerzej poznawac będą świat. Pamiętajmy wreszcie, że gdy wejdą w szalony wiek pokwitania, to nie wszystkie „pogłupieją” równocześnie i zwykle będą w tym okresie jedno dla drugiego większym autoritetem niż, modelowo negowani, rodzice. W tym też okresie zniwelują się lub wzrosną różnice wieku pomiędzy dziewczętami, a chłopcami. Gdy Kasia będzie starsza, to umknie Bartkowi. Gdy odwrotnie, to się zrównają. Rodzice muszą o tym pamiętać już na samym początku, gdy decydują się, lub odwołują urodzenie kolejnego dziecka.

Ale wróćmy jeszcze do rozterek naszego Maluszka, które mu rośnie konkurent. Mama i Tato muszą mu pomóc, bo to jest dla niego wielki problem. On nie rozumie, boi się, zazdrości, aż wreszcie reaguje agresją.

Czy Mama już mnie nie kocha? Ten jej brzuszek jest teraz dla niej ważniejszy niż ja. A po co zrobiła się taka gruba, że nie może ze mną szaleć? Mówią, że urodzi nam się mały dzidzius, taki jak u cioci. No i co z tego. Same kłopoty!

Nasze starsze dziecko musi pokochać swojego braciszka-siostrzyczkę jeszcze przed jego narodzeniem. On już czuje, że coś jest nie tak - ale prawdziwa konkurencja i zazdrość przyjdą dopiero po przyjściu „nowego” do domu. Jest to zupełnie normalne, nawet u bardzo małych dzieci. Przyzwyczajmy go, że będzie jeszcze ktoś drugi w naszej rodzinie. Rozbudzajmy jego wyobraźnię - jak to będzie fajnie i wesoło. Pokazujmy przykłady wspólnie bawiącego się rodzeństwa. Witajmy się z tym „nowym”, jeszcze w brzuszku mamy. Dajmy starszemu go posłu-

c.d. na str. 13

anegdotki

Dobry żart świętości nie wadzi...

I Francuzi nie gęsi, też swój język mają...

Starsze francuskie małżeństwo podróżuje po Polsce. Pech chciał, że samochód odmówił im posłuszeństwa i to tuż przed domem sióstr zakonnych. Zdesperowani zadzwonili do furty. Konwersacja była trudna bo ani Francuzi, ani nasza siostrzyczka nie mówili w żadnym innym języku oprócz ojczystego. Jednak już po kwadransie goście siedzieli w saloniku, przy cieście i herbatce, a przy samochodzie majstrowały sprowadzone z sąsiedztwa, motoryzacyjne „złote rączki”.

Przybysze z Zachodu byli zachwyceni polską gościnnością i zaradnością. Pani odpisała nawet, literka po literce, nazwę i adres sióstr z tabliczki na furtce.

Kilka tygodni później przyszła z Paryża piękna kartka dziękczynna, oczywiście po francusku, zaadresowana: Uwaga Zły Pies, ul. Klasztorna 1, Dąbrowa-Polska.

Kłopoty z techniką

W konfesjonale zasiada leciwy ksiądz, od lat cierpiący na słaby słuch. Z tego powodu nosi specjalny aparat słuchowy.

Spowiada się petentka. W pewnej chwili stojący w kościele wierni słyszą tubalny głos kanonika.

– Mów głośniej, córko, bo mam słabe baterie!

Informacje kancelarii parafialnej w Jaworniku

Przypominamy, iż kancelaria parafialna w czasie zimowym jest czynna (z wyjątkiem dni świątecznych i ferii zimowych) w następujących godzinach:

Poniedziałek:	18.00 – 19.00
Wtorek:	18.00 – 19.00
Środa:	18.00 – 19.00
Czwartek:	18.00 – 19.00
Sobota:	8.00 – 9.00

6 styczeń

Objawienie Pańskie

Iz 60, 1-6; Ef 3, 2-6; Mt 2, 1-12.

„I pójdą narody do twojego światła”

/por. I czytanie/

BIAŁY KAMYK - redaguje zespół.

Opiekun: ks. Bartłomiej Pępek, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, pomoc techniczna Agnieszka Węgrzyn, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan - rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, kl. Rafał Wilkołek, Monika Zajac
Email: bialykamyk@jawnor.net.pl <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

